

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o. o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21., Tel. 61 i 6.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie

Nr. 145.

Leszno, piątek dnia 26 czerwca 1931 r.

Rok XII.

Bolszewickie alarmy.

Przyczyny psychozy wojennej w Rosji sowieckiej.

Paryż. (CEPS.) W prasie sowieckiej i w mo-
wach wygłaszanych przez przedstawicieli sowieckich
periodycznie pojawia się melodia wojenna. Prasa
dowodzi, że uzbrojenie i osobowy skład armii czer-
wonej musi być udoskonalony. Mówi się o interwen-
cyjnych planach państw zachodnio-europejskich, o
przygotowaniach tych państw do zbrojnego pochodu
na ZSSR. W Rosji sowieckiej mówi się o tem na-
wet wśród szerokich warstw ludowych, które spo-
dziewają się napadu Polski czy też Rumunii. W
pewnych odstępach czasu ZSSR. opiewany jest
przez jakiś psychozę wojenną; potęgę się działal-
ność kół wojskowych, urzęda się manewry itd.

Jakie są przyczyny tej psychozy wojennej? Czy
może to, że przywódcy sowieccy rozszerzają niepraw-
dziwe pogłoski o przygotowaniach wojennych na zach-
odzie, aby odwrócić uwagę społeczeństwa sowiec-
kiego od polityki wewnętrznej?

Interesującą rozprawę o przyczynach tej psycho-
zy wojennej w ZSSR. opublikował b. sekretarz Sta-
lina w Politbiurze, żyjący obecnie w Paryżu B. Ba-
żanow. W swej książce p. t. „Z Stalinem na Kremlu”,
wydanej w języku francuskim wskazuje na to, że w
ZSSR, nikt nie zna Europy zachodniej. Starzy przy-
wódcy komunistyczni, którzy spędzili w Europie za-
chodniej długie lata jako emigranci usunęli się lub
zostali usunięci z areny politycznej w ZSSR. a z
nowych przywódców jedynie Molotow zna język ob-
cy, niemiecki, i to tylko dlatego, że musiał się go
wyuczyć z rozkazu Stalina.

Ci ludzie przekonani są, że Europa zbroi się
przeciwko nim. Stalin wyraził się przed Bażanowem
o Briandzie następująco: „Jest on naszym wrogiem”.
Głosi wprawdzie politykę Locrana i poświęca pozor-
nie swą uwagę Niemcom, ale w gruncie rzeczy ma
przed sobą jedyny cel: zniszczyć Związek Sowiecki.
Obawia się dyktatury proletariatu i dniem i nocą
łamie sobie głowę nad tem, jakby uratować sys-
tem kapitalistyczny w Europie i zniszczyć Zwią-
zek sowiecki”. Bażanow dodaje, że do czasu swej
podróży do Francji sam w to wierzył i doznał wiel-
kiego rozczarowania, kiedy przybywszy do Paryża,
przekonał się, że Francuzi żyją własnym życiem i
że nikomu nie śni się nawet o zbrojnym napadzie
na ZSSR.

Różni agenci ZSSR. donoszą do Moskwy fanta-
styczne wiadomości, aby dowieść, że pracują gorliwie
i że obecność ich za granicą jest konieczna. Bażanow
pisze, że GPU. (Polityczna policja) tak jak każda
organizacja szpiegowska musi zdawać sprawozdanie
z swej czynności poparte dowodami. W ten sposób
rodzą się coraz to nowe „spiski” w ZSSR. a w gło-
wach kierowniczych czynników roci się od planów
wojennych Europy, zachodniej przeciwko Rosji so-
wieckiej.

Konferencja kolejowa w Bukareszcie.

W Bukareszcie odbyła się konferencja kolejowa
polsko-rumuńska w sprawie ostatecznego uregulo-
wania przyznanej w swoim czasie przez koleje ru-
muńskie 25 proc. ulgi przewozowej na żelazo i wy-
roby żelazne, importowanych z Polski.

Ze strony rumuńskiej uczestniczyli w konferencji
przedstawiciele generalnej dyrekcji kolei, minister-
stwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa skar-
dru, ze strony polskiej reprezentowali: naczelnik wy-
działu tariff zagranicznych min. kom., dr. Małoga,
referent spraw rumuńskich, radca Michalik, radca
Butler, z min. przemysłu i handlu, oraz radca han-
dlowy posełstwa R. P. w Bukareszcie p. Veľulani.

W wyniku konferencji koleje rumuńskie przy-
znały 25-procentową ulgę taryfową dla żelaza i wy-
robów żelaznych z Polski, z wielkimi wyjątkami.

Albania i Włochy.

Pożyczka, która uzależnia politycznie.

Wym. 24. 6. (ATE.) Rząd albański zwrócił się
do rządu włoskiego z prośbą o udzielenie pożyczki
w wysokości 100 milionów franków złotych, płatnej
w 10 ratach w ciągu 10 lat. Pożyczka ta ma być
znacząca na uzdrowienie finansów albańskich.
Pożyczka ta ze względu na zbliżenie między
Włochami i Albanią ma nie tylko finansowe ale
także doniosłe polityczne znaczenie.

Francja i Niemcy wobec propozycji Hoovera.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Agencja Havasa podaje,
 iż premier Laval przyjął wczoraj ambasadora Stanów
Zjednoczonych w Paryżu, który zaznaczył, że nie
odbyła się z żadnym innym krajem wstępna dyskusja
na temat projektu Hoovera. Hoover widział się zmu-
szonym do podjęcia działania w chwili, w której nie-
miecki kryzys finansowy miał przerodzić się w nie-
chcyną klęskę. Francja była pierwszym mocarstwem
zagranicznym, które powiadomiono o tej propozycji.
Opinia francuska — dodał ambasador — myliłaby
się całkowicie, gdyby przypuszczała, iż Francję roz-

myślnie usunięto od udziału w projekcie, przysto-
wanym zgóry.

Premier Laval podziękował ambasadorowi za
stwierdzenie powyższych faktów, powiadając go
o duchu współpracy, jaki ożywia rząd francuski oraz
o warunkach na jakich rząd francuski oprze odpo-
wiedź swą na propozycję amerykańską, której u-
dzieli w dniu dzisiejszym.

Waszyngton, 24. 6. (PAT.) Rząd niemiecki
nadesłał zawiadomienie, iż przyjmuje propozycję Ho-
overa w sprawie odroczenia spłaty długów.

Czy Niemcy mogą być uzdrowione?

Pod powyższym tytułem podaje jedno z niemiec-
kich pism uniwersyteckich („Das andere Deutsch-
land“) szereg recept na uzdrowienie stosunków we-
wnętrznych w Rzeszy Niemieckiej, głównie w dzie-
dzinie gospodarczej. Wprowadzenie ich w życie au-
tentywnie uzdrowiłoby niemiecką gospodarkę finan-
sową. Oto te recepty: 1) Zlikwidowanie Reichswehry,
co dałoby rocznie ca 550 milionów Rm. oszczędno-
ści. 2) Zniesienie subwencji dla wielkiej własności
ziemskiej, przemysłu, komunikacji wodnej, lotnictwa
cywilnego itd. Osiągnięto by w ten sposób oszczęd-
ności w wysokości kilkaset milionów Rm. oraz ca
1 miljarda rocznie z „Osthilfe“. 3) Zniesienie cel,
przede wszystkim dla zboża i paszy, co w następ-
stwie dałoby niższą cenę ziemi, chleba. 4) Zawarcie

(traktatu handlowego z Polską, która potrzebuje go-
towych produktów przemysłowych, maszyn itd., spro-
wadzanych dotąd z Szwecji, Czechosłowacji, Anglii,
Ameryki i t. d.) 5) Zmniejszenie aparatu urzędniczego
drogą obniżenia wszystkich poborów i zniesienia
niepotrzebnych urzędów.

Pismo, za którym powyższy program cytujemy,
uważa go za program „minimalny”. Program ten
jednak, sprowadzony na drogę realizacji, dałby ol-
brzymie korzyści 64 milionom ludności Niemiec,
szkodząc równocześnie interesom niemieckiej solda-
testki i kilku obszarników. Spodziewać się jednak
należy, że w Niemczech zrobi się naodwrot, t. zn.,
że dążyć się będzie do obniżenia i obszarów, i
żół — 64 milionom Niemców.

Pogłoski o wojnie między Rosją i Japonją.

Wielkie wrażenie na ludności sowieckiej Dale-
kiego Wschodu wywarło ogłoszenie przez rząd so-
wiecki w okręgach Zabajkalskim, Amurskim oraz
Przymorskim mobilizacji rezerwistów urodzonych w
latach 1900 — 1906.

W rozkazie mobilizacyjnym powiedziano, iż czer-
wonoarmiejszy rezerwyści zwołani na termin
dwumiesięczny.

W związku z mobilizacją krąży wśród ludności
pogłoski, iż rząd sowiecki szykuje się do wojny z
Japonją. Pogłoski te jakoby znajdują potwierdzenie
w fakcie skupienia w Czyście wielkich zapasów woj-
skowych oraz 500 samolotów.

Nie jest jednak wykluczone, iż mobilizacja ma
na celu zużytkowanie rezerwistów do pracy w pol-
sowchozach.

Złot Harcerstwa w Pradze Czeskiej.

Wyjazd 2.000 harcerzy polskich. Udział pol-
skiego harcerstwa w wielkim zlocie w Pradze Cze-
skiej przedstawiać się będzie bardzo okazale. W
zlocie tym w którym uczestniczyć będą harcerze
wszystkich narodów słowiańskich, Polska reprezen-
towana będzie przez około 2.000 harcerzy.

Wyjazd polskich harcerzy na słowiański zlot
harcerstwa do Pragi nastąpi w dniu 25 b. m. z Ka-
towie trzema pociągami. Organizacja przewozu pol-
skich harcerzy z Katowic do Pragi zajęło się Polskie
Biuro Podróży „Orbis“.

Po zakończeniu zlotu harcerze polscy wrócą do
kraju w dniu 4 lipca i udadzą się na dalszy pobyt
do obozów letnich.

Przewozy kolejowe.

Z ogłoszonego przez Min. Komunikacji sprawoz-
dania o przewozach kolejowych w kwietniu br. wy-
nika, że ruch towarowy na kolejach w kwietniu 1931 r.
wykazuje zmniejszenie przewozów: w stosunku do
kwietnia 1930 r. o 114 wagonów przeciętnie dzien-
nie, t. j. o 0.9 proc., w porównaniu z marcem br. —
o 32 wagony przeciętnie dziennie, t. j. o 0.3 proc.

Z dokładniejszej analizy przewozów wynika, że w
kwietniu 1931 r. w porównaniu z marcem zwiększyły
się przewozy węgla o 178 wagonów średnio dzien-
nie, ziemniaków — o 109 wagonów, materiałów bu-
dowlanych — 59 wagonów, ładunków pocztowych
— o 21 wagonów, cukru — o 18 wagonów, surow-
ców dla przemysłu fabrycznego — o 17 wagonów,
sól kuchennej — o 10 wagonów, narzędzi i ma-
szyn rolniczych — o 2 wagony średnio dziennie.
Zmniejszyły się natomiast przewozy drzewa wszel-
kich kategorii — o 133 wagony średnio dziennie,
nawozów sztucznych — o 125 wagonów, ładunków dro-
bnicowych — o 83 wagony, zboża w ziarnie —
o 72 wagony, ładunków aprowizacyjnych — o 50
wagonów, produktów przemysłowej — o 19 wagonów
inwentarza żywego — o 11 wagonów, płaćwa domo-
wego — o 5 wagonów, ropy i produktów nafto-
wych — o 4 wagony dziennie.

W obrocie z zagranicą zwiększył się wywóz
z zagranicy — o 15 wagonów i tranzyt — o 16
wagonów, zmniejszył się natomiast wywóz przez po-
ty — o 51 wagonów średnio dziennie.

Naladunek w obrębie w. m. Gdańska zwiększył
się o 23 wagony średnio dziennie.

Spłonęła austriacka fabryka wagonów

Wiedeń, 24. 6. (Pat.) Wczoraj z nieznanych
powodów spłonęła austriacka fabryka wagonów w
Klasenfeld.

Zniszczeniu uległa hala do montowania wagonów
o rozmiarach 17 tys. metrów kwadrat.

Plk. Kostek-Biernacki w stanie nieczynnym.

Ukazał się dekret ministra spraw wojskowych
o przeniesieniu w stan nieczynny na okres 12-tu
miesięcy plk. Wacława Kostka-Biernackiego dowód-
cy, 38 p. p. w Przemyślu.

Z różnych stron.

Pertraktacje handlowe Niemiec z Węgrami. —
Pertraktacje Niemiec z Węgrami w celu zawarcia
traktatu handlowego nie uległy przerwie. Obecnie
bawi w Budapeszcie radca ministerstwa wyżywie-
nia Düring, który ma za zadanie ustalić wysokość
kontrybucji dla pszenicy węgierskiej, który to kon-
trybucję ma być dopuszczony do Niemiec przy za-
stosowaniu ulg celnych.

Maksym Gorkij posłem sowieckim w Rzymie,
Berlin. (Rps.) — Krąży tu uprzedzające pogłoski, iż
rząd sowiecki postanowił mianować Maksyma Gor-
kija posłem sowieckim w Rzymie.

Kredyty dla Hiszpanji. Madryt. (Pat.) — Gu-
bernator banku hiszpańskiego po powrocie z Pa-
ryża oświadczył, że bank francuski udzieli wkłó-
ce Hiszpanji nowych kredytów w wysokości 600 mil-
ionów franków.

Pożar w Czechach. Ofiarą olbrzymiego po-
żaru padł obok Między Bolesławy w Czechach skład
zboża i maki. Spaliło się około trzydziestu wago-
nów. Szkoda wynosi cztery miliony koron. W gara-
żu wzięło udział piętnaście straży ogarniowych.

Głosy publiczne.

W dniu wczorajszym doręczono redakcji list treści następującej:

Leszno, 24. 6. 1931 r.

Do Redakcji

Głosu Leszczyńskiego

Proszę o natychmiastowe sprostowanie w Głosie Leszczyńskim z dnia 24. 6. 1931 r. „Ostrzeżenie”, że pewna malarzka w której mieszka hodowca, zbiera po mieście składki na budowę kościoła.

Jestem jedyną malarzką w mieście w której mieszka kapłan polsko katolicki narodowy (nie żaden sekciarz) lecz ani razu nie zbierałam po mieście składki na budowę kościoła.

O ile natychmiastowe sprostowanie rzucanego na mnie oszczerstwa w Głosie Leszczyńskim nie nastąpi, przeciwko redakcji wystąpię na drogę sądową.

Z poważaniem

Gabryela Przysiecka

ulica Leszczyńskich nr. 32 I. p.

List ten doręczyła nam p. Franciszka Przysiecka, która oświadczyła, że wprawdzie zbierano składki, które jednak były przeznaczone na chorągiew żaboną. Składki te, jak oświadczyła nam p. Fr. P., zbierała tylko wśród „parafian” owego „kościółka” oraz wśród „Niemców” i „Żydów”.

Wielce charakterystyczne przyznanie się. Zespół dobrań jak mówią Niemcy: „Eine kleine aber nette Gesellschaft”.

Teraz każdy Polak, każdy Katolik będzie wiedział, czego się trzymać jak... daleko się trzymać należy od „narodowców” — germanofilów i od takich „chrześcijan” — zydolubów.

Listu nie mieliśmy oczywiście obowiązku ogłaszać. Wydrukowaliśmy go jednak, aby z jednej strony zadokumentować naszą uprzejmość i wyrozumiałość dla tego Autorki — a z drugiej strony jej gościnność dla hodowca oraz jej nieorientację.

Przed składkami, kupnem książek, nie posiadających aprobaty Władzy Kościoła rz. katolickiego przed sekciarzami, kumulującymi się z Niemcami i Żydami — raz jeszcze przestrzegamy, abyśmy nie byli zmuszeni ogłaszać szczegółów i nazwisk.

— 3 —

ŚWIECIECHOWA.

śa) Tow. Powst. i Wojsk. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się dnia 30 czerwca 1931 roku o godz. 9-tej wiecz. w lokalu p. Białasowej. Ważne sprawy, dlatego przybycie każdego członka obowiązujące.

Sekretarz.

DABCZE.

de) Wystawa. Dnia 28 czerwca b. r., od godziny 2 popoł. do 5 urzędza tutejsza szkoła „Wystawę roboty ręcznych” i „Ilustracji szkolnej”, składającej się z 359 obrazów. Wstęp na wystawę bezpłatny, tylko dla rodziców i uczniów szkoły. Wystawa mieścić się będzie w klasie dolnej i górnej. Po zamknięciu wystawy o godzinie 8 wieczorem abiturjenci tutejszej szkoły odegrają w sali p. Hoffmanna pod kierunkiem p. Chmielewskiego kier. szkoły i p. naucz. Stanisławy Koraszony dramat w III. aktach p. t. „W obronie enoty”. Po przedstawieniu i deklamacjach tutejszej szkoły. Rodziców i uczniów zapraszamy uprzejmie na wieczorek; po wieczorku gospodarz oberży urzędza zabawę taneczną dla starszych młodzieży.

Komitet.

BOJANOWO.

bo) Sprawy szkolne. a) Szkoła powszechna urzędza w 10-lecie swego istnienia wystawę prac dzieci, urzędzeń i pomocy naukowych i t. p. Otwarcie w sobotę o godz. 11-tej. Wystawa będzie czynna: w sobotę, niedzielę i poniedziałek (27. 28 i 29 b. m.) od godz. 11 — 6-tej. Wstęp bezpłatny. O zwiedzenie wystawy uprzejmie proszą p. T. Rodziców i Przyjaciół Szkoły Komitet. b) Wpis do kl. I odbędzie się w b. roku dnia 30 i 31 sierpnia.

ŚMIGIEL.

śl) Tow. Cyklistów „Pogon 1929” w Śmiglu załozone 22. 9. 1929 r. licząc 90 członków urzędza w niedzielę dnia 28 czerwca 1931 r. o godz. 13 wyścigi kolarskie na trasie Śmigiel — Koscian — Grodzisk — Rakoniewice — Rostarszewo — Wolszyl — Przemęt — Śmigiel ca 125 km. Za dobre wyniki uchwalono Towarzystwo dla zawodników, biorących udział w wyścigach, następujące nagrody: 1) 5 nagród wartościowych. 2) 1 żeton, 2 dyplomy. Prawo do nagród wartościowych mają tylko członkowie Towarzystwa Pogon w Śmiglu, natomiast do żetonu i dyplomów mają prawo i nieczłonkowie. Zbiórka wszystkich zawodników w kawiarni p. Kunzberg w Śmiglu o godz. 12.15. Sympatycy chcący brać udział w wyścigach kolarskich mogą się zgłosić najpóźniej w niedzielę, dnia 28 czerwca 1931 r. do godz. 11-tej przedpoł. Zgłoszenia należy skierować do p. Lepkowskiego Franciszka w Śmiglu, Stary Rynek nr. 2. Wyścigi zapowiadają się bardzo interesujące, powrót zawodników oczekuje się od godz. 16 do 17-tej. Wieczorem urzędza Towarzystwo zabawę taneczną w Kasyne Obywatelskim.

WIELKOPOLSKA.

w) Borek. (Tragiczne skutki swawoli.) Na 520-ście pomiędzy Skokówkami a Borkiem wóz przejechał 9-letnia Stefanję Talarzykównę ze Skokówka. Obrażenia były tak ciężkie, że śmierć nastąpiła na miejscu. Nieszczęśliwemu wypadkowi zawiniło samo dziecko, które uciepiło się w wozu, nalażdanego sianem. Siedzący na sianie wóznica nie mógł dziewczynki zauważyć.

Z Poznania.

p) Z Komitetu Obrony Narodowej. (Komunikat) W związku z odezwą „Stronnictwa Narodowego” „Obozu Wielkiej Polski” i „Narodowej Organizacji Kobiet” z dnia 28. marca br. — z racji zatwierdzenia umowy likwidacyjnej i traktatu handlowego z Niemcami — domosimy, że Biuro Komitetu Obrony Narodowej znajduje się w Poznaniu przy ul. Św. Marcin 65 I. p. w podwórzu na lewo. Biuro jest czynne od dziennej, prócz niedziel i świąt od godz. 11-tej do 1-tej w południe. Wobec tego należy wszystkie sprawy, związane z obroną naszego stanu posiadania przed niebezpieczeństwem niemieckim kierować bezpośrednio do tego biura. Komitet Obrony Narodowej na Województwo Poznańskie.

p) Uroczystość wianów. Onegdajszą wieczór jak coznacznie nieprzeliczone tłumy publiczności podążyły w stronę Szelaga. Blisko 20 tysięczne tłumy zaległy oba brzegi Warty. Największe skupienie przypało od strony Szelaga. Po przeciwnej natomiast stronie, na specjalnie zbudowanym pomoście koncertowały chóry, orkiestry wojskowe. Po odpiewa-

niu pieśni przez chór im. Demetriusza nastąpiły pokazy „Sokoła”, wzięte przez tysięczne rzesze burzą oklasków, poczem Młode Polki odtoczyły znów kozaka i mazurę, a chór „Halka” — Jęjcie odpiewał szereg utworów. Impomujące wrażenie przedstawiała efektowna defilada łodzi. — Pierwszą nagrodę uzyskała łódź „Obrona Granicy”, przedstawiająca smoka niemieckiego, zagrażającego granicy, nad którą czuwa polska straż z najeżonymi granatami. Ognie sztuczne w tym roku dopisały wspaniale. Impomująca uroczystość zakończyła się hymnem przed godziną 12 w nocy.

p) Z teatrów poznańskich. Teatr Wielki: 25. 6. „Księżna cyrkówka”. 26. 6. „Księżna cyrkówka”. 27. 6. „Halka” — w Parku Włosona o 20.30, a w razie niepogody „Halka” w Teatrze Wielkim. — Teatr Polski: 25. 6. „Kajzer” (Wilhelm II.) 26. 6. „Kajzer” (Wilhelm II.) 27. 6. „Kajzer” (Wilhelm II.) — Teatr Nowy: 25. 6. „Florette i Patapon”. 26. 6. „Florette Patapon”.

w) Śrem. (Wypadek autobusowy.) Na szosie pomiędzy Śremem a Czempiem rozbił się autobus własność p. Marji Sobolskiej z Brodnicy w powiecie śremskim. W autobusie znajdowało się 12 osób, z których 3 uległy ciężkim poranieniom a reszta odniosła lżejsze obrażenia. Przyczyna wypadku, który pociągnął za sobą tak ciężkie następstwa, było złamanie się osi podczas jazdy.

w) Ostrów. (Śmierć od pioruna.) Na łąkach w pobliżu Traby (pow. ostrowski) znaleziono zwłoki 24-letniej Ireny Pociennikówny. Powracała ona do domu w czasie burzy, a jak wykazują ślady zabita została przez piorun. W Radziszowie (pow. ostrowski) grom zanadł obórze rolnika p. Michała Urbanika i zabił 2 krowy. Na oborze spłonął dach. — W Granowie (pow. odolanowski) od uderzenia piorunu spłonął dom mieszkalny własność p. Michała i Marii Pawlarczyków. Straty wynoszą 5 tys. zł.

w) Ostrzeszów. (Dził zamach samobójczy.) W niezwykły sposób usiłował popełnić samobójstwo 52-letni rolnik Jan Kędzia w Ligocie w powiecie ostrzeszowskim. Nieszczęśliwy pod wpływem silnego rozstroju nerwowego rozpruł sobie nożem brzuch i poprzecinał kiszki. — Przywołany lekarz zastał nieszczęśliwego w stanie beznadziejnym. Manja samobójcza prześladowała Kędzię widocznie już oddawna, gdyż w roku 1913 usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się.

w) Inowrocław. (Ciężka burza.) W tych dniach nad Inowrocławiem przeszła ciężka burza, połączona z wichurą i ulewным deszczem. Woda porwała plantacji i chodniki. — Spadł również obfity grad. Wskutek podmycia runęła ściana jednego domu. Mieszkańców domu musiano ewakuować. W zalanych piwnicach woda dochodziła do wysokości półtora metra. Na moście kolejowym przy torze toruńskim piorun uderzył w sieć przewodów elektrycznych, wskutek czego nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym. Ciężka burza trwała dwie godziny. Do późnej nocy czynna była miejscowa ochotnicza straż pożarna i wojskowe drużyny ratownicze 4 pap.

w) Nakło. (Straszna skutki jazdy motocyklem.) Na drodze Nakło — Patorek spadła Juljanna Jarzaba z tylnego siedzenia motocyklu i uderzyła głową o przydrożny kamień, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Motocyklem kierował jej mąż mistrz fryzjerski Paweł Jarzaba z Nakła. Wina p. Jarzabowa, gdyż stwierdzono przez naczynych świadków, że wymieniona poprawiała w czasie jazdy stałe siedzenie, nie trzymając się chwytów, przez co straciła równowagę i spadła.

POMORZE.

b) Toruń. (Zuchwała prowokacja 5 stahlhelmowców.) W niedzielę o godz. 5-tej popoł. 5 stahlhelmowców, którzy brali udział w zjeździe Stahlhelmu w Odańsku, przekroczyli granicę polską. Wśród śpiewu prowokacyjnych pieśni posunęli się aż pod most kolejowy na Wiśle w Tczewie. Tutaj dopiero zostali ujęci przez straż graniczną, która rozbiła stahlhelmowców i odstawia ich do więzienia śledczego w Tczewie, oddając ich do dyspozycji władz sądowych. Tak dalekie posunięcie w głąb terytorium polskiego wykluca jakkolwiek pomyłkę Niemiec.

p) Gdańsk. (Ustawa kagańcowa.) Sejm gdański przyjął 39 głosami nacjonalistów przeciw 23 głosom partji lewicowych i Polaków ustawę wyjątkową, tak zwaną „ustawę o zabezpieczeniu porządku publicznego”. Ustawa ta zmienia radykalnie ustawę prawną. Mocą nowej ustawy czasopisma wyrażające się ujmnienie o władzach gdańskich, mogą być zakazane na terenie wolnego miasta na przeciąg aż do jednego roku. Przed rozpoczęciem dyskusji socjaliści wnieśli oficjalny protest przeciw projektowi ustawy, której jedynym celem jest popieranie dążeń dyktatorskich, oraz zwalczanie swobodnego wypowiedzenia się o polityce.

p) Gdynia. (Strajk marynarzy.) Na tie ekonomicznem i socjalnem wybuchł onegdaj strajk marynarzy, pracujących na polskich statkach pasażerskich i towarowych. Żołęgi opuścili statki i ułożyli się na ład. Marynarze, zjednoczeni w związku, żądają cofnięcia 15-procentowej obniżki poborów oraz

przywrócenia dodatku dla palaczy za t. zw. „brudną pracę”. Strajk marynarzy dotknął przedewszystkiem transatlantyki parowiec „Koścuszko”, który w dniu wczorajszym miał odpłynąć do Ameryki. Ze strony urzędowej wyraża się mniemanie, że strajk ude się zlikwidować w najbliższym czasie.

ŚLĄSK.

ś) Katowice. (Milionowe zamówienia Sowietów.) Huta Pokoju, zawarła w ostatnich dniach z handlowym przedstawicielstwem w Warszawie transakcję na dostawę szyn i akcesoriów kolejowych wartości kilkuset milionów złotych. Zamówienie to zapewni Hucie Pokoju pracę na szereg miesięcy. W ciągu ostatnich dwóch tygodni odeszły do Sowietów transporty żelaza walcowanego i blachy, wykonanych w hutach Bismarcka, Laury i Pokoju, wartości 25 milionów zł.

ś) Katowice. (Ujęcie agitatora hitlerowskiego.) W rejonie granicznym zatrzymano został po stronie polskiej obywatel niemiecki, podający się za Ryszarda Andifora. Przy zatrzymaniu znaleziono u niego rewolwer oraz hitlerowskie ulotki propagandowe. Na widok straży polskiej Andifor usiłował zbiec, lecz został schwytany i przekazany władzom wojskowym.

ś) Katowice. (Wybuch w fabryce prochu.) W jednym z budynków państwowej wytwórni prochu w Zagożdżoncu w czasie pracy nastąpiła eksplozja. Wskutek wybuchu 2 robotników poniosło śmierć a 1 jest ciężko ranny. Przyczyną wybuchu była prawdopodobnie nieostrożność robotnika.

BYŁA KONGRESÓWKA.

bk) Płock. (Oficjalny wynik wyborów.) Okręgowa komisja wyborcza w Płocku zakończyła obliczanie głosów. Ostateczny wynik przedstawia się następująco: nr. 1 — 51.534, nr. 4 — 31.421, nr. 7 — 47.807.

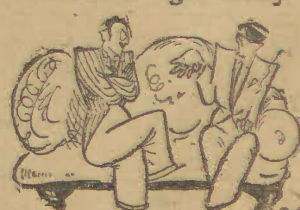
MAŁOPOLSKA.

mp) Lwów. (Strasza zbrodnia.) Wczoraj na przechodzącej ulicą Teofilę Paty i Juljanę Ludyrę napadł z brzytwą w rękę mąż Teofilę a zięć Juljany, Karol Paty, b. palacz na lokomotywie i podesłwał im garb. Obie niewiasty w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przyczyną napadu było opuszczenie Patyja przez żonę. Aresztowany Paty, w czasie przesłuchiwania, korzystając z chwilowej nieuwagi obecnych, wyskoczył przez okno na podwórze, przyczem doznał złamania nogi i kontuzji głowy.

KRESY WSCHODNIE.

kw) Wilno. (Uprowadzenie rolnika polskiego.) „Słowo” podaje, że na odcinku granicznym Kołomyjny wydarzył się nowy fakt prowokacji litewskiej. Przechodzący wzdłuż granicy włościanin wdział, jak strażnicy litewscy uprowadzili siłą w głąb terytorium litewskiego polskiego rolnika Kozłowskiego, który, mając przepustkę, znalazł się na granicy litewskiej zakuli Kozłowskiego w kajdany, pobili koltami i uprowadzili gwałtem. Świadkowie tego zajścia słyszeli, jak litewski strażnik krzyknął: „Jy szpiegu, zginiessz, jak pies”.

Humor zagraniczny.



— Byłem u lekarza, którego mi polecił.
— Powiedział mi, że to ja cię przysyłam.
— Tak.
— A on co na to?
— Kazał mi zgóry zapłacić honorarium.
(„Kasper”).

Z CAŁEJ POLSKI.

(1) Niedźwiedzie pomocnikami szpiegów. Od pewnego czasu wchodziła się po kresach północno-wschodnich banda cyganów, popisująca się między innymi tresurą kilku niedźwiedzi. Banda ta niedawno bawiła w Wilnie, ale z polecenia miejscowego starostwa grodzkiego musiała miasto to opuścić. Obecnie ta sama banda ukazała się w okolicach Stolpców. Tu zachowanie się koczowników zwróciło uwagę władz bezpieczeństwa. Bandę poddano obserwacji, poczem wszystkich jej członków aresztowano. Jako podejrzanych o uprawianie szpiegostwa. W obozie bandy przeprowadzono ścisłą rewizję, w czasie której znaleziono w obrobach niedźwiedzi tajne szyfry, plany, oraz różne dokumenty, dowodzące, że cyganie istotnie uprawiali szpiegostwo na rzecz sąsiedniego państwa. Jak zeznał bandzi, banda obecnie zamierzała przedostać się do Rosji sowieckiej. Aresztowanych oddano do odosypczy sędziego śledczego. Posiadają oni paszporty tureckie, przewedrowali już cały szereg państw europejskich. Ostatnio bawili w Niemczech, skąd przyszli do Polski.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

(2) Korespondencja zagraniczna władz administracyjnych i samorządowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło specjalnym okólnikiem sposób i drogę korespondencji władz miejskich i samorządowych z urzędami zagranicznymi Rzeczypospolitej, z urzędami konsularnymi państw obcych w Polsce, oraz z instytucjami i osobami, zamieszkającymi zagranicą. Okólnik ten omawia wszystkie szczególne korespondencje zagranicznej miast i władz samorządowych.

Program „Radia Poznańskiego”

Piątek, 26. czerwca.
7.15 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu.
13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Komunikaty Pata.
14.15 Komunikaty gospod. poln. 17.15 Odczyt mi-syjski p. t. „Wierzenia, moralność i obyczaje ludów Ziemi Ognistej”. 17.30 Lekcja języka włoskiego met-hingwafon. 18.00 Koncert muzyki lekkiej. 19.00 Doda-

Z Warszawy.

W) Zgon gen. Rożena. W. Śróde, w południe zmarł gen. Władysław Rozeń, jeszcze od czarów przedwojennych jeden z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego.

W) Dotkliwa zmłka uposażeń policyjnych. Zarządca obecnie zmłka poborów urzędniczych do-tyka też i policję, której uposażenia dotychczasowe bynajmniej nie były wysokie, zwłaszcza po nieda-wnem zmniejszeniu o 15 proc. Oto zestawienia po-borów, otrzymywanych obecnie i tych, które wy-placane będą począwszy od dnia 1-go lipca. Grosze opuszczamy. Posterunkowy: Obecnie 161 zł, (od 1-go

lipca — 142). St. posterunkowy 191 zł — (170). Przdownik 208 — (184). St. przod. 240 — (213). Aspi-353 — (287). Podkomisarz 412 — (334). Komisarz 527 — (408). Nadkomisarz 605 — (465). W kwotał wymienionych mieszczą się już dodatki na miesia-nia, wynoszące od zł 15 do 96-ciu, natomiast ode-bdzą od nich opłaty emerytalne. Posterunkowy zamy-t i posiadający dwoje dzieci pobierać będzie od 1-go lipca w sumie okragłej 200 zł i to ma wypła-czyć na mieszkanię, wyżywienie, ubranie i d. d. d. pięciorga osób w Warszawie, czyli przeciętnie po 40 złotych miesięcznie na osobę. Niedostateczność kwoty jest rażąca.

lek do Gazety Porannej R. P. Kurs średni języka francuskiego. 19.15 „Silva Rerum”. 19.30 Kurs wyż-szy jęz. ang. 19.45 „Torem literatury i poezji”. 20.00 Nadprogram z ilustr. muz. 20.15 Koncert sym-foniczny. (Transm. z Filharmonji warszawsk.) — Sygnał czasu, komunik. 22.30 Muzyka taneczna.

Program „Radia Warszawskiego”

11.40 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58 Sy-gnał czasu. 12.05 Program na dzień 26. 12.10 Mu-zyka z płyt gramofon. 13.10 Kom. Państw. Instytutu Meteorol. 13.50 Komunikat gospodarczy. 15.25 Od-czyt. 15.45 Kom. Gł. Zw. Straży Pożarnych. 16.00 Muzyka z płyt gramofon. 16.45 Kom. dla żegluga i rybaków. 16.50 Lekcja jęz. franc. 17.10 Płyty gra-mofonowe. 17.35 Odczyt z Wilna. 18.00 Muzyka lekka z Lwowa. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofo-awne. 19.55 Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Pra-sowy Dziennik Radiowy. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.00 Rajeton p. t. „W Nowogródsku”. 22.25 Komuni-katy. 22.30 Muzyka lekka i taneczna.

Urzędowa Celuta
Giełdy Zbożowej i Towarowej
w Poznaniu

Poznań, dnia 24. 6. 1931
Warunki Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek
nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.
„Ceny orientacyjne”
parytet Poznań

Zyto	25.50
Pszonica	27.50
Żemień przemysłowy	27.00
„Wies pastewny	28.50
Młka żytnia 65% w. w. wor.	38.75
Młka pszena 65% w.	43.00
Orebn żółte	16.00
Orebn białe	14.50
Orebn pęczne (grube)	16.00
Stom pr-sowana	3.50
Sano stare	10.00
Sano łuzie nowe	7.75

Koniec działu redakcyjnego.
Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szal.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po-
i od godz. 5-7 wiecz. — Redaktor naczelny przy-
od godz. 1-2-giej po poł.
Członkami Drukar i Leszczyńskiej Sp. z o. o. w Les-

State
ziemniaki iadolne
poleca
Piotr Zborowski
Leszno, ulica Osiecka 62.

Zakład fryzjerski
z mieszaniami ratychmiami
do sprzedania Leszno, Aleje
Krasieński 17

SKŁAD
kijonj, z mieszaniami, w Le-
sznie, w dołem położeniu
dobrze prosperujący, z powodu
choroby, natychmiast do sprze-
dania. Zgłoszenia: Szymersk,
Leszno, Dworcowa 20.

Gospodarstwa
do 200 morg, poszukuję, celni
wierzawy. — Gólszyn 109,
Białow. (Prze)

Mieszkanie
pokój z kuchnią, również
i próżny pokój, od 1. 7. do
wynajęcia. Zgłoszenia: Leszno,
ul. Starozimkowa 25. I. ntr

Wydział Powiatowy w Lesznie

sprzeda
w drodze publicznego przetargu za natychmiastową zapłatą
2 wozy robocze oraz 2 pary szorów
w dobrym stanie

dnia 2-go lipca 1931 roku o godz. 9-tej przed połudn.
w składnicy powiatowej koło Grodów Leszczyńskich.
Bliższych informacji udziela tut. Zarząd Drogowy
w Starostwie pokój nr. 12. Szczegółowe warunki sprze-
dazy zostaną ogłoszone przed rozpoczęciem przetargu.

Leszno, dnia 22. czerwca 1931 r.
PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
(—) Zenkter.
Starosta Powiatowy

L. dz. 821/81 Z. D.

Wydział Powiatowy w Lesznie
ogłasza

KONKURS
na wykonanie prac brukarskich
w poniżej podanych odcinkach.

1. Droga eminna Włoszakowice—Grotniki poln-
bruku w Grotnikach na 478,00 m. długości i 5,00
szerokości = 2390,0 m.²
2. Droga państwowa Rojeczyn—Liono przeł-
bruku w Rydzynie wzdłuż rynku na 108,00 m. dług-
i 6,00 m. szerokości = 648,0 m.²
3. Przebrukowanie rynku w Rydzynie w o-
miasta na 2904,00 m.² według umowy z Magistrat-
dnia 18. 6. 1931 r.

Pisemne oferty zestawione na pojedyncze odc-
drog otrzymać można do wypełnienia cen jednostkowych
w Starostwie pokój nr. 12.
Oferty winny być składane w zamkniętych kop-
tach do dnia 27. VI. r. b. godziny 12-tej w połud-
Wydział Powiatowy zastrzega sobie wolny wy-
orienta.

Leszno, dnia 20. czerwca 1931 r.
PRZEWODNICZĄCY WYDZIAŁU POWIATOWEGO
(—) Zenkter.
Starosta Powiatowy.

Książki badania
zwierząt pociągowych

używanych w celu wykonywania rze-
miosa domokrężnego poleca —

Drukarnia Leszczyńska

Sp. z o. o. — LESZNO — ul. Wolności 21. Tel. 61

Dnia 24. czerwca r. b. o godz. 17.30 w nocw zasnęła
w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza na-
droższa córka i siostrzyczka śp.
Irenka
w 10 wieku życia.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 27. czerwca r. b.
o godz. 5-tej po poł. z domu żałoby w Bojanowie.
O czym zawiadamia w ciężkim żalu ogróżona
rodzina Turbańskich.

Związek Inwalidów Cywilnych w Lesznie donosi swym
członkom, iż zmarł nasz członek śp.
Sylwester Wojdowski
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 26. czerwca 1931 r.
o godz. 4-tej po poł. ze szpitala miejskiego.
O czym zawiadamia w ciężkim żalu ogróżona
Zarząd.

Podziękowanie.
Za liczne nadesłane prezenty, kwiaty i telegramy
w dniu naszych srebrnych godów, a przede wszystkim ks.
prob. Janiewiczowi za piękne przemówienie, Tow. św.
Anny, Matkom Różańcowym, Chrześc. Zjedn. Zaw., Tow.
Roboln. Polskich oraz wszystkim krewnym i znajomym
składamy serdeczne
Bóg zapłać!
P. Musielakowie.
Leszno, dnia 26. 6. 1931.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

We wtorek, dnia 30. bm. o godz. 10-tej przed poł.
sprzedawcą będę w gminie Kłoda najwięcej dającemu
za gotówkę

powózkę, stadnika i jałowicę.

Zbiór kucpów przed sołtysiem.
Wójtostwo Rydzyna.
L. dz. 317/31.

Prze- — ZATA: Na pocztę wraz z tygod. „Prze- — Rolnika”, „Ognisko D. —
dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z o-
płatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies.
2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
UWAGI: — ENIA: Wiersz milim. 1 tam. za str. 6 tam. 20 gr. Reklamy 1 tam. w dziale
redakcyjnym 60 gr. — — — — — ogłoszenia kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu
udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty od-
poda za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

AGENTURĄ POZAMIEJSKOWE: Rawicz: Polowinski Ign., ul. Paderewskiego, 10.
Janowo: Adamczewski, Dworcowa. Śmigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24. Gostyń: Kie-
miński, Rynek. Ponię: Stefański, księgarnia. Krobia: A. Wiekliński, Wolzsyn: A.
Smoczyński, Kościelna 1. Miejska Górka: Walenty Szyka, Rynek. Sarnowa: West-
fryzjer, Jutrosin: J. Ostrowska, Rynek 9. Pogorzela: Kos, drogerja, Rynek. Wiele-
chowo: Dudziak, piekarnia. Dubin: p. Rawicz: R. Kowalski. Wronawy: Galszyński,
Zaborowo: Szudra, Rynek, Matyja, Rynek. Włoszakowice: Wojtkowiak, piekarnia. W-
dechowe: Koschel, Brzywno: Bol. Pilarczyk, Rynek. Osieczna: Szawelski, ul. Leszczyńska.

Prze- — ZATA: Na pocztę wraz z tygod. „Prze- — Rolnika”, „Ognisko D. —
dodatkiem powieściowym i dodatkiem ilustrowanym z odnosz. do domu włącznie z o-
płatami pocztowymi wynosi kwart. 7,08 zł, mies. 2,36 zł, w eksped. i agenturach mies.
2,00 zł, z odnoszeniem do domu 2,20 zł. Oddzielny numer 15 groszy.
UWAGI: — ENIA: Wiersz milim. 1 tam. za str. 6 tam. 20 gr. Reklamy 1 tam. w dziale
redakcyjnym 60 gr. — — — — — ogłoszenia kosztuje 2,00 zł. Przy częstym powtarzaniu
udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty od-
poda za telefonicznie podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności.
W razie przeszkód w zakładzie, spowodowan. wyższą siłą, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Snać brał Herberta za kowala. Nie najmilszym było Elżbiecie przybycie Herberta, w ciągłej nadziei, że i sam Bernard się pokaże. Z drugiej strony, cieszyła się, że uniknęła tych odwiedzin, bo czuła, że ciężkoby jej się było im oprzeć. Choć stary Herbert odwiedził ją mimo jej wiedzy, nie było to ani szkodliwym, ani nieszkodliwym. Stary opowiadał jej wypadek Rajnolda z Bernardem, który łatwo jej gniew ojca wytłumaczył, tem mniej więc miała nadziei, żeby kiedyś szczęśliwa przyszłość zabłysnąć jej mogła, Herbert pocieszał ją, przyrzekając pomoc.

— A pewien ktoś, — dodał śmiejąc się, — nie tak jest bardzo daleki i takie od niego wieści.

Tu wyjąwszy paczkę z zanadrza oddawszy Elżbiecie wachając się czy przyjąć, lub odmówić przyjęcia, lecz rady Herberta i zachęta jego:

— Że żadna dziewczyna godnego kochanka porzucać nie powinna, choćby też i ojciec z początku marszczył czoło, — zwyciężyły ją na koniec.

Odwinawszy papier, obwijający paczkę, znalazła piękne pudełeczko z klejnotami, a co miłsze jeszcze list na pergaminie napisany. Herbert powiedział, że Bernard na kilka dni przyjedzie do Horymbergi i błaga na wszystko, żeby się z nią mógł widzieć. Lecz Elżbieta nie mogła zezwolić i Herbert zmuszony oddalić się bez przyrzeczenia w tych słowach zegnał:

— A gdyby przyszedł do ciebie, czybyś go wydała?

Elżbieta zapłoniła spuściła oczy.

— Kochany panie Herbercie! nie dręcz mnie, — powiedziała — wiesz dobrze, jak łatwo miłość do złego doprowadzić może dziewczynę. Dopomóż mi do złagodzenia ojca, lecz nie namawiaj na to, co największą słodycz miłości łatwo w gorycz zmienić może, pozdrów odemnie pana Bernarda, i powiedz, że moje serce... tu przerwawszy mowę, zapłoniła chusteczką piękne niebieskie oczęta.

Herbert odszedł. Elżbieta poszedłszy do izdebki zaczęła płakać. Łzy płynęły, lecz w sercu boleść i rozkosz na przemiany.

Uspokoiwszy się nareszcie, zaczęła oglądać podarunek kochanego. Był tam jeden z tych pięknych łańcuchów złotych, jakie tylko wówczas w Wenecji wyrabiano, pierścionek z rubinem w kształcie serca, i szpilka, której główka niezapominajkę tworzyła, i do tego list:

„Piękna! posyłam ci podarunki, lękając się, czy je przyjmiesz, czy godne będą twego spojrzenia? Ale nadzieja, marzycielka szepce mi, że zawieszysz ten łańcuch na łabędzi szyi, że blask rubina przypomni Ci ogień mojej miłości, a niezapominajka błagać Cię będzie o pamięć dla mnie“.

List ten pełen uczucia okryty był tysiącem pocałunków. Potem zapaliła lampę, i stanawszy przed zwierciadłem, odziedziczonem po matce, zaczęła przy mierzać piękne podarunki. Zrzuciła chustkę i okrążyła wysmukłą szyję złotym łańcuchem, co lekkie odcienia rysował po miękkiej i białej powierzchni. Znów jakby chciała ubrać się do ślubu, najpiękniejszą chustkę włożyła na szyję, ale niezupełnie, tak, aby łańcuch nieco przegładał. Z przodu wpięła szpilkę, potem włożyła pierścień na palec, poprawiając rękę to łańcuch, to chustkę, drugą przyświecała.

Szczęśliwy byłby malarz, coby dokładnie uchwycił tę radość dziecinną błyszczącą w oku dziewczyny, kiedy przybliżając do siebie klejnoty, porównywała ich blask i piękność.

Lecz dziewiąta godzina wybiła na wieży św. Sebalda i piękna Norymberka przypomniała sobie, że czas już udać się na spoczynek.

IX.

Nazajutrz usłyszała Elżbieta, ojca rozmawiającego w podwórzu. Głos odpowiedzi zdawał się jej znajomy, poznała potem, że to ów wczorajszy przychodzeń.

— Pewnie czeladnik, co chce u nas pracować — pomyślała sobie, i tak było w istocie.

Majster Rajnold przez sześć tygodni sam musiał pracować; odprawiawszy bowiem wszystką czeladź, nie tak łatwo i trudno mógł znaleźć dobrych robotników. Bardzo więc był pożądany nowy robotnik. Nazywał się Walter, spotkał się przypadkiem na gościńcu z Ehrenfriedem i pozdrowił od niego. Rajnolda, co go podwójnie ucieszyło, bo przykre mu było rozstać się z Ehrenfriedem. Przychodzień powiedział:

— Najprzód majstrze! musicie mieć wzgląd na mnie, bo przez trzy nawet cztery lata nie nie pracowałem, byłem właśnie w Czechach, kiedy wybuchła wojna, pokłóciłem się z majstrem, cóż tu robić? pomyślałem sobie, trzeba wszystkiego doświadczyć, i wstąpiłem do wojska. Niedawno jak opuściłem szeregi, a wiecie pewno, że tam nie pamięta się o rzemiośle. Nie wymagam od was żadnego wynagrodzenia i będę darmo pół roku pracował.

Zadowolony kowal, że nowy czeladnik był wojakiem, najchętniej się zgodził. Walter odpassał trochę moczek, schwycił młot, i w kilka chwil zwawo już pracował. Wprawdzie zdawał się dobrze znać swoje

rzemiosło, lecz zbywało mu na zręcznym i szybkim wykonaniu. Stary Rajnold miał na to wzgląd.

— Majstrze! — rzekł nowy czeladnik, — czuję że z każdym uderzeniem młota, coraz większej nabynam wprawy. Za sześć tygodni znów będę tym samym co dawniej, a nim zboże dojrzeje, dzielnym rostanę czeladnikiem.

Była to właśnie pora śniadania.

— Hola, stój teraz! odpocznijmy, nieco — rzekł kowal, i wyszedłszy z kuźni:

— Elźbieto! śniadanie dla nas — zawołał.

— A więc — rzekł Walter, — zobaczę waszą rozślawioną córkę.

— Rozślawioną? rozślawioną? — zapytał kowal, — pewnie ci Ehrenfried o niej opowiadał. W całej Szwabji, Frankonji i Bawarii niema czeladnika kowalskiego, coby nie słyszał o majstrze Rajnoldzie i pięknej córce jego Elźbiecie.

— Czy być może? — zawołał stary.

— Tak jest! — odrzekł Walter, — sądziłem, że ja posłyszawszy o niej, drugim nie opowiadałem. Mówią, że rzadko tak ładnej dziewczyny. Lecz otóż ona, niezawodnie ona, na moją szablę!

Elźbieta niosąc śniadanie weszła do kuźni, młodo przywitała się z ojcem, z nieznanym tylko grzecznie. Jeszcze się na niego od wczoraj gniewała, że ją tak zawiódł bolesnie i nie bardzo podobała jej się wojacka jego postawa. Z pod oka tylko na niego spojrzawszy, natychmiast wyszła.

— No! majstrze! prędzej do roboty, — zawołał nagłe Walter, — jej oko bardziej zapala do pracy, niż najwytrawniejsze wino, zobaczysz jak będziemy pracować, — i pochwyciwszy najcięższy młot, tak nim prędko i gwałtownie kuć zaczął, że aż Rajnold zawołał:

— Do pioruna, młotyś chłopcze! jabyś ledwo tak prędko tym młotkiem mógł nobić. Wyćwiczysz się trochę, dzielnyś będziesz robotnikiem.

Dano wkrótce obiad. Stary w te kilka godzin bardzo polubiwszy Waltera, rzekł do córki:

— Słuchaj Elżbieto! od tak dawno sami jesteśmy, mocno mię cieszy, że mam teraz pomocnika. Przynieś no tam dzbanek starego wireburskiego, trzeba zakropić poznanie.

Elżbieta przyniosła, nalała wino i głęboko zamysłona usiadła w kącie z kółkiem. Kiedy niekiedy rzuciła wzrokiem na Waltera, chcąc się przekonać, co w jego twarzy tak jej znajomego. Rysy miały niejaki podobieństwo do Bernarda, tylko wszystkie były jakieś wydatniejsze i większego rozmiaru, równie i cała postać: miał w sobie coś dzikiego, nieokrzesanego.

Opalona cera, gęsta broda, i zawisłe brwi, dzieł nawet oczy nadawały mu coś bardziej okropnego niż męskiego, i tak rysy jego jak opryskliwa mowa i głośny śmiech zdziczała w wojnie wydawały duszę. Wrażenie nie było nieprzyjemne; jednak cokolwiek przerażające.

Ojcu Walter bardzo się podobał, i zdawało się Elżbiecie, że ojciec jej tem bardziej go lubiał, im dziksza była jego rozmowa i bardziej nieokrzesane obchodzenie. Opowiadał o swoich wyprawach i nie chcąc się jednak umiać wtrącić kilka słówek, jak nieraz dzielnie musiał walczyć szablą. Zapalił się stary, dawne wspomniawszy lata, podnieśli kielichy i trącili:

— Zdrowie wszystkich rycerzy i wojskowych kolegów.

Walter wychylił do dna, dodając:

— Szczęście wszystkich dziewcząt pięknych i młotliwych.

I z pod oka spozirzał na Elżbietę, która nie bardzo ucieszona, niewiedzieć jednak z wstydu, czy niechęci, zapłonila się. Wydawało się to jej za nazbyt śmiałem, lecz tem bardziej spodobało się ojcu; wychylił kielich i uściskał nowego czeladnika, a żaden dotychczas tej łaski nie dostąpił. Zasmuciła się Elżbieta, bo kiedy ojciec kogo poślubił. Bóg wie, co potem stać się mogło.

To, czego się spodziewało nastąpiło w istocie. Stary z każdym dniem więcej lubił czeladnika; tak często

o tem przed córką wspominał, że niewątpliwie zamiarem jego było dać jej dzikiego nieokrzesanego Waltera za męża, i tak długo nie widziała ani Bernarda, ani Herberta.

Jednego wieczora siedziała przy kółku w kącie izby, ojciec szerokiemi krokami przechodząc się, chciał widać mówić coś do niej, lecz naprzód porządkował sobie myśl. Nareszcie zaczął:

— To dzielny chłopak ten Walter; tak pracowity jak rzadko, przytem nie ubogi; piękną zdobycz ma z wojny, będzie mógł kiedyś dobrze żonę utrzymać.

Elżbieta schyliła się, ukrywając łzy. Ojciec nie zważał, czy nie chciał zważać.

— Gdybym pragnął zięcia...

Lecz nagle dźwięk trąby rozległ się po rynku, i Walter wybiegłszy prędko:

— Czy wiecie majstrze? Cesarz Maksymilian jutro tu zjeżdża, jedźcie tedy do Augsburga.

— Do Augsburga? — mimowoli zapytała Elżbieta i zamilkła przestraszona.

— Tak panienko — odrzekł Walter, — będzie u Fuggerów mieszkał!

Zadziwiła z początku kowala niespodziewana nowina, zwłaszcza, że jak kula w prawe skrzydło podjazdu, trafiła go w sam nawał najpilniejszej roboty. Pomyślawszy nieco, rzekł z powagą:

— Będziemy znowu mieć do myślenia, my radni miasta Norymbergi. Kiedyż cesarz przyjedzie?

— Jutro, w południe, czy wieczorem, Bóg wie. Przyjechało właśnie z tem ogłoszeniem kilku posłańców.

— Trzeba mnie iść do ratusza, — rzekł kowal, i poszedł święteczne wdziać suknie.

— Ja pójdę do żołnierzy, na rynek, może się znam z którym, — rzekł Walter.

I obydwaj wyszli z domu.

Elżbieta puściła wolny bieg myślom, wypływającym z jej smutnego położenia. Gdy się zaciemniło poszła do swojej izdebki i rozłożywszy podarunki Bernarda, boleśnie na nie spoglądała. Przez gałęzie stary lipy stojącej tuż przy oknie, błyskało światło z okien Waltera.

— Pewnie, — pomyślała, — późno dziś przyjdzie, i zapalił lampę. Oby, już nigdy, nie powrócił!

Ciemność jest przyjaciółką tęsknoty, zagasila świecę, piękną głowę, poparłszy ręką, smutno spoglądała na światło migające przez gęste, wonne gałęzie lipy. Coś zadźwięczyło nagle w zielonej gęstwinie, jakby kto lekko na lutni zabrząknął. Zadziwiła się mocno Elżbieta, ale któż jej wzruszenie opisze, kiedy ktoś z cicha wymówił jej imię, i na zapytanie jej: czy, mnie kto woła? usłyszała znany głos Bernarda.

— Piękna Elżbieto! czy, nie śpisz jeszcze? pozwól mi tylko parę słów powiedzieć.

Zanim odpowiedziała, stanął już na chwiejącej się gałęzi przed oknem, lecz gałąź ugięła się, i po chwila mogła się złamać. Bernard blisko okna wyciągał rękę i co chwila mógł upaść! Lękając się o niego, Elżbieta podała mu drobną rączynę, uchwycił ją, drugą porwał zawiasy okiennicy, i w mgnieniu oka wskoczył!

— Na miłość Boską! co pan robisz, gdyby cię kto strzegł, byłabym zgubiona, — zawołała Elżbieta.

— oddał się i nie zbliżaj się nigdy do mnie tym sposobem!

— Nie gniewaj się, mój aniele! — odrzekł Bernard, — pomnij w jakiej obawie niepewna miłość się znajduje. Jedno słowo twoje będzie dla mnie zbawieniem, albo przywiedzie mnie do rozpacz. Pozwól mi zostać choć chwilę, naprzeciwko widzę światło, gdyby nas dojrzano, zgubieni byśmy byli oboje.

Zanim wahająca się dziewczyna odpowiedziała, postąpił dalej i upadł jej do nóg, błagając o przebaczenie i o rękę, którą ciągle silnie w swojej dłoni trzymał, okrywał ognistymi pocałunkami.

Opowiedział jej potem, z jakim niebezpieczeństwem wdrapawszy się przez dach sąsiedniego domu (gospody pod Złotem Gronem) dostał się na lipę, miłość dodała mu odwagi, musiał się koniecznie widzieć z nią. Herbert bowiem i gospodarz pod Złotem Gronem, upewniali go, że ojciec jej stały ma zamiar wydać córkę za kowala, który u niego teraz pracuje.

— Więc to prawda, Elżbieto! Drugiemu chcesz oddać rękę, prawdziwa i szczerą miłość moja nie może wzajemności?

Elżbieta gorzko płacząc, nie usuwała ręki, którą on czule do ust tulił i lekko się tylko opierała, kiedy anielską postać otoczył ręką i z zapalem przycisnął do serca.

Teraz wszelkimi sposobami, chciał ją namówić do ucieczki.. Lecz skromna, pobożna, pełna miłości ku ojcu Elżbieta stale opierała się! I na wszystkie przeklęcia jego ogniste, tak tylko ze łzami odrzekła:

— Będę cię kochać stale, i wiernie do grobu, ale ojca nie opuszczę.

Spełzła cała nadzieja Bernarda, ponuro odpowiedział:

— A więc wszystko już dla mnie martwe na tym świecie, już się niczego nie mam spodziewać??